

Gazeta Gdańska
wychodzi 3 razy
tygodniowo i to
na wtorek, czwar-
tek i sobotę.

Przedpłata
na pocztę wy-
nosi 1 mr. 25 fn.
ćwierćrocznie,
w Gdańsku w eks-
pedycji i w ajen-
cyach 1 markę,
z odnośzeniem do
domu 1.25 m.

Prawda a Bogiem!

Gazeta Gdańska.

Ogłoszenia
przyjmuje się po
15 fen. płatnych
Gdańsk 5 cto-
łom. wiersza pety,

Listy
do Redakcy pi-
sane niszczą się.
Adres
do Drukarni, Re-
dakcyi, Ekspedy-
cyi i Księgarni:
Gdańsk (Barzlg)
Breitgasse 56,

Dziś w środę dnia 20 Eustachiusz m. †
Jutro dnia 21 Mateusz ap.
Pojutrze dnia 22 Maurycy m. Suche dni †

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5,44 zachód 6, 1.
Jutro wschód słońca 5,46 zachód 5,59.
Pojutrze wsch. księżycy 5,29 zach. 12,39.

Do Czytelników.

Kwartal się kończy i czas odnowić przedpłatę.

W pewnych kołach będą czyniły się zabiegi, aby „Gazetę Gdańską” ubić — ale przekonani, że walczymy w imię dobrej sprawy, patrzymy z wiarą i spokojem w przyszłość, pewni, że nasi przyjaciele starać się będą o jak największe rozszerzenie „Gazety Gdańskiej,” która jak dotąd, tak i nadal śmiało i otwarcie będzie bronić praw nam przysługujących.

Prosimy Czytelników naszych, aby nie tylko sami rychło odnowili przedpłatę, ale aby zachęcali i innych do zapisywania „Gazety Gdańskiej.” W ten sposób najlepszą odprawę otrzymają nasi „najserdeczniejsi,” którzyby pragnęli zdmuchnąć z powierzchni niewygodną dla celów germanizacyjnych „Gazetę Gdańską.”

W przyszłym kwartale będziemy podawali bardzo piękne wizerunki królów polskich z opisami.

Przedpłata ćwierćroczna na „Gazetę Gdańską” wraz z „Gwiazdką Niedzielną” wynosi na pocztę tylko **1 mrk. 25 fen.**, w ekspedycji w Gdańsku **1 mrk.**, kto sobie życzy, aby mu listonosz w dom przynosił pismo, płaci **1 mrk. 50 fen.** na pocztę.

Konstytucja pruska a ustawa szkolna.

W pruskiej konstytucji mieści się ustęp opiewający, iż sprawy szkolne osobna ustawa ma regulować.

Ustawa szkolna powinna więc być już od dawna istnieć, tymczasem upłynęło lat kilkadziesiąt i — ustawy takiej nie ma.

Cale szkolnictwo zawisło od rozporządzeń. Każdorazowy minister oświecenia jest bowiem w całym tego wyrazu znaczeniu panem szkoły i wolno mu w niej robić zmiany, jakie mu się podobają. To też ministrowie tej nieograniczonej władzy w całej pełni wobec nas używali. Posługiwali oni się zwykle prostymi rozporządzeniami i takimi poznosili np. wykład polski w szkołach ludowych i wyższych i wreszcie wyrzucili język polski wogóle ze szkół, tak że obecnie mamy u nas szkołę ludową bez języka ludowego.

Nie mniej uczuli także brak ustawy szkolnej sami nauczyciele, którzy właśnie z powodu tego braku są jak najzupełniej zależni od swych przełożonych. Najgorzej wychodzili na tem nauczyciele Polacy. Niedawno to przecież dzieje i jeszcze w świeżej mamy pamięci, jak to nauczyciele polscy na mocy prostego rozporządzenia „w interesie służby” gromadnie nad Ren zeszyłani bywali.

Wszystko to nie byłoby się działo, gdyby, jak to przepisuje konstytucja pruska, rząd był się u sejmu postarał o uchwalenie ustawy szkolnej.

Mamy prawo wymagać od rządu, żeby się wreszcie opracowaniem ustawy szkolnej zajął. Bo jeżeli rząd ma prawo do poddanych żądać posłuszeństwa, to też ma obowiązek dopełnić warunków konstytucyi.

Uczynił to wprawdzie rząd roku zeszłego; z polecenia jego przedłożył bowiem minister oświecenia hr. Zedlitz sejmowi pruskiemu projekt do

ustawy szkolnej. Projekt ten nie mógł nas Polaków jednak zadowolnić, bo o języku ojczystym mowy w nim nie było. Mimo to rząd projekt ten cofnął, zastraszony krzykami liberałów, którzy obawiali się głównie tego, że projekt dążył do zaprowadzenia szkół wyznaniowych.

Zbliżają się teraz znowu wybory i przy tych wyborach powinniśmy i będziemy się domagać od rządu przeprowadzenia ustawy szkolnej i takiej, któraby nasze potrzeby pod względem religijnym i narodowym uwzględniała.

Precz z ustawą kolonizacyjną!

Wymyślona przez ks. Bismarcka ustawa kolonizacyjna upoważnia rząd pruski do zużycia 100 milionów na wykupienie majątków ziemskich z rąk polskich. Dzieje nam się przez to okropna krzywda. Trzeba bowiem wiedzieć, że rząd owe miliony z ogólnej kasy państwowej bierze, a przecież nasze podatki do tej samej kasy wpływają. Obliczono nawet, że my Polacy na 100 milionów sami kilkanaście milionów składowy. A przecież każdy przyzna, że to się sprzeciwia wszelkim zasadom sprawiedliwości, aby rząd nas za własne pieniądze z własności ziemskiej wyzuwał i ją za bezcen sprowadzonym Bóg wie żką kolonistom sprzedawał.

Jeżeli my się razem z Niemcami na owe 100 milionów składowy, to mamy też prawo żądać, aby nie tylko Niemcom parcele z kupionych przez komisję kolonizacyjną majątków sprzedawano, lecz i nam, bo przecież myśmy nie gorsi, od jakichś tam Schwabów. Ponieważ jednakże nie ma widoków, aby się rząd na to zgodził, więc zmuszeni jesteśmy wołać: precz z ustawą kolonizacyjną!

Resztę owych 100 milionów, a jest ich jeszcze kilkadziesiąt, można bardzo wygodnie użyć na inne cele. Przeprowadzenie przepisów przyjętej przez parlament ustawy wojskowej wymaga mniej więcej tyle pieniędzy, ile jeszcze z owych 100 milionów zostało, niechaj więc rząd pruski te miliony przekaże rządowi rzeszy na pokrycie wydatków na wojsko i przez to obywatelom ulży w ciężarach.

Ustawa kolonizacyjna jest okropną niesprawiedliwością wobec nas i dla tego wymagamy koniecznie jej zniesienia. Nasi posłowie też, jak dawniej, będą się domagać jej zniesienia.

Dalszym więc hasłem naszym przy przyszłych wyborach do sejmu będzie także: Precz z ustawą kolonizacyjną!

Z Górnego Szląska.

Pisma polsko-katolickie na Górnym Szląsku toczą walkę na całej linii z germanizatorami i tymi, którzy na zabicie uczciwych pism katolicko-polskich, a na obelganie polskiego ludu zakładają niby to polskie, nowe gazety.

Germanizatorowie już wydali „Kuryera Górnoszląskiego” w Raciborzu i rozsyłają go na wsze strony za darmo. „Nowiny Raciborskie” nazwano z kazałnicy pismem niekatolickim, a bytomskiego „Katolika” Judaszem. Cały zaś świat wie dobrze, jak na wskroś katolickimi są te pisma i jak wiernie służą sprawie katolickiej. Ale te pisma bronią równocześnie i narodowości polskiego ludu i nie godzą się na niemieczenie. To jest właśnie nie na rękę tym panom, którzyby wszystko jak najprędzej w miech niemiecki wpakować chcieli. Więc hejże na Soplicę! Biją w te uczciwe pisma i na zabicie ich zakładają nowe, niby też polskie. Liczą najprzód na uśmiercenie „Nowin Raciborskich,” „Gazety Opolskiej” i „Katolika” — no, a później i swoje piśmiidła zamienią na niemieckie, skoro lud polski obelgają.

Ów sławetny „Kuryer Górnoszląski” pisany jest nędznie — język polski pokoszlawiony w nim strasznie. Tłumaczenia w nim z zjadłej przeciwniczki Polaków „Schles. Volksztg.”

Ta „Schles. Volksztg.” zapowiada dalej, że najpóźniej od Nowego Roku zacnie i w Bytomiu wychodzić nowe pismo po polsku drukowane na ubicie „Katolika.” Taką to nagrodę otrzyma „Katolik” za 25-letnią wierną służbę dla stronnictwa centrum!

W Raciborzu powstała jeszcze jedna nowa gazeta w języku morawskim, przeznaczona dla Morawian, pod nazwą: „Katolické Nowiny pro lid morawsky.”

Są więc w tej chwili w Raciborzu 4 gazety słowiańskie: 3 polskie i 1 morawska. Będzie więc w tem mieście, które Niemcy do niedawna jeszcze nazywali „eine uralte deutsche Stadt” (stare jak świat niemieckie miasto), niedługo tak wyglądało, jak w Poznaniu. Gazety słowiańskie wyrastają tam, jak grzyby po deszczu i przekonują się nareszcie niektórzy „bracia Słowianie,” którzy dawniej byli za germanizacją, że do ludu trzeba w ludowym, to jest w ojczystym języku przemawiać, jeśli mu się chce przemówić do serca i do rozumu. Morawska gazeta już dawno była potrzebna dla opuszczonego ludu morawskiego, dla którego takiej gazety pod zaborem pruskim dotąd nie wydawano.

Takie to rzeczy dzieją się na Górnym Szląsku. Koniecznie lud chcą otumaniać. Podobne sztuczki jednak zawsze zawodziły — i teraz z pewnością zawiodą oczekiwania tych, którzy się na pocztę wy lud polski zastawiają.

I w Poznaniu już swego czasu Niemcy poczęli wydawać podobną gazetę, do której artykuły pisał jakiś Ludomilski — tymczasem lud polski poznał się wnet na tem, że ten Ludomilski był Ludoobelgalskim — nikt piśmiidła nie czytał i wsiakło. Kosztowało zaś z jakie kilka tysięcy marek.

Tak będzie i z piśmiidłami na obelganie ludu polskiego na Górnym Szląsku. Bo mylą się ci, którzy sądzą, że lud polski jest tak ciemny, iż mu byle kto może oczy zamydlać!

Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpadnie — mówi stare przysłowie.

Skutki germanizacji przez szkołę.

Dla zwolenników dziejszego systemu szkolnego zamieszcza „Koeln. Volksztg.” bardzo pouczającą korespondencją z Berlina.

Otóż autor tej korespondencji powiada, że żona jego przyjęła dziewczynę z Górnego Szląska. Ta służąca, której twarz zdradzała wrodzoną inteligencją, nie wie o tem, że jest cesarz niemiecki, nie wie nic o Papieżu. Powiada ona, że być może, iż nauczyciel powiadał w szkole o cesarzu i o Papieżu, ale ona tego nie zrozumiała, bo on uczył po niemiecku.

„Oto — tak pisze dalej korespondent — żywy dowód korzyści, jakie przynosi germanizowanie szkoły. Gdyby panom kolegom w prasie, którzy to się tak unoszą nad tym systemem, przedstawił tę dziewczynę, toby pewno bardzo się rozczarowali.”

I takie to dziewczęta, chodzące regularnie przez ośm lat do szkoły, wypuszcza szkoła, aby sobie, jak to piszą przyjaciele germanizacji szkolnej, mogły łatwiej, za pomocą znajomości języka niemieckiego, poradzić w świecie. Zaprawdę, dawniejsza szkoła, nauczyła więcej jak dzisiejsza po niemiecku!

Uczmy dzieci czytać po polsku.

Nowiny ze świata.

— **Berlin.** Cesarz przyjechał z Stuttgartu do Węgier na manewry. 23-go bm. pojedzie cesarz na manewry floty do Kilonii. Cesarzowa wróciła do Berlina.

— Konferencya w sprawie podatku od wina obradowała w Berlinie od 5 do 14 bm. Na podatek butelkowy nie zgodzono się, natomiast zgodzono się na granicę wartości, od której wino ma podlegać podatkowi. Obecnie propozycje konferencyi przedłożone zostaną poszczególnym rządów związkowym. W sprawie podatku tabacznego przesłuchiowano dnia 18 bm. rzeczoznawców.

— Nowy sekretarz stanu w ministerstwie finansów bar. Posadowsky-Wehner mianowany został pełnomocnikiem cesarskiego urzędu skarbowego w radzie związkowej.

— Rząd założył w Krakowie konsulat niemiecki, aby się przekonać, czy zboże z Rosyi i Królestwa przechodzi przez Austryę do Niemiec.

— W Trewirze mianował rząd miejscowego proboszcza radcą szkolnym. — Dla czegoż to u nas nie mianują proboszczów np. inspektorami szkolnymi?

— Już i w kołach rządowych zaczyna się podobno wyrabiać przekonanie, że ogromne pancerniki wojenne okażą się w przyszłej wojnie morskiej jako niepraktyczne. Może rząd więc w przyszłości tańsze, lekkie i prężne a tem niebezpieczniejsze okręty wojenne budować każe.

— Na Szląsku obrał sobie komitet centralów, mających się zająć przeprowadzeniem agitacji przy wyborach do sejmiku, nieprzyjaciela ludu polskiego hr. Ballestrema na przewodniczącego.

— Delegaci rosyjscy mający brać udział w obradach w sprawie zawarcia niemiecko-rosyjskiego traktatu handlowego staną 25 bm. w Berlinie. Obrady rozpoczną się 2 października. Chwilowo będzie tylko o tymczasowy układ chodziło.

— Duńczycy w Szlezewiku rozpoczęli już agitacją wyborczą do wyborów sejmowych. Znany parlamentarny i sejmowy poseł duński Johannsen urządził cały szereg zebrań wyborczych w okręgu Sønderburg-Apenrade. W obu pierwszych szlezewickich okręgach wyborczych kandydują ponownie dotychczasowi reprezentanci duńscy tych okręgów Johannssen i Lassen.

— Samobójstwo w armii niemieckiej. Od 1 listopada 1882 r. do 31 października 1892 r. odebrało sobie w armii niemieckiej życie 2353 żołnierzy, na rok przypada w przecięciu 235 samobójstw.

— W Kamerunie zdobyli Niemcy stolicę naczelnika szczepu Wahehe, Singangora. Porucznik Fliesbach zabity.

— W okręgu wyborczym Olpe-Meschede postawiło centrum znanego redaktora Fussangla na kandydata. Wreszcie przekonali się, że trzeba uwzględnić głos ludu.

— **W Czechach** wre i kipi. Umysły okropnie wzburzone. W Pilźnie np., w innym jeszcze mieście i w Pradze zamazano orły cesarskie czarnym lakiem. Tutaj przyszło także podczas wyjazdu 28 pułku piechoty do burzliwych hałasów. Około 10,000 osób cisnęło się za wojskiem aż do dworca i przerwało kordon policyi wśród uragicznych okrzyków. Ostatecznie jednak policya i żandarmerja odparła tłum do miasta i tam rozprężyła go z pomocą bagnatów. Przyaresztowano około 10 osób. Mimo to trwają rozruchy dalej.

— **Bułgaria.** Przy wyborach do rad gminnych zwyciężyli wszędzie zwolennicy rządu. Spokój panował wszędzie, w jednym tylko mieście Ellenie, było trochę burzliwych scen.

— **Serbia.** Król Aleksander złożył na grobie znanego bohatera i oswobodziciela Serbii Karagieorgiewicza wieniec. Potomek tegoż Piotr Karagieorgiewicz, pretendent do tronu serbskiego, podziękował królowi za ten szlachetny, po raz pierwszy przez członka panującej rodziny Obrenowiczów dokonany czyn telegraficznie. Karagieorgiewicz bawi w Czarnogórze.

— **Czarnogóra.** Następca tronu książę Danił, otrzymał od Ojca św. order Piusa I klasy.

— **Francya.** W północnej Francyi, gdzie są ogromne kopalnie węgla, zanosi się znowu na wielkie strejki robotników. W Lens już 500 robotników zaprzestało pracy. Zebranie robotników górniczych w departamencie du Nord w Douai uchwaliło także powszechny strejk. Rząd wysłał w te okolice kilka pułków wojska.

— Na pogrzebie generała francuskiego Miribela przemawiał biskup. W przemowie swej wytknął, iż Francya dopomógłszy Włochom do odebrania państwa Papieżowi, zaszkodziła samej sobie, gdyż teraz stały się dla niej Włochy groźnemi. Gdyby Francya była szukała przyjaźni z katolicką Austryą, nie byłoby przyszło do tego, że ją w roku 1871 zwyciężono. Polityka wroga Kościołowi katolickiemu jest w znacznej części przyczyną niepowodzenia Francyi. Wystąpienie biskupa oceniają przychylnie pisma francuskie i przyznają mu rację zupełną.

— **Hiszpania.** Ogromne powodzie tu dużo szkody narobiły. W Villacanas utonęło 50 osób.

— W Valladolidzie zginęły z powodu szalonej burzy zwanej cyklonem 3 osoby, 4 poniosły uszkodzenia mniej lub więcej niebezpieczne.

— **Portugalia.** W północnej Portugalii także powódź. Straty i tutaj bardzo wielkie.

— Stan chorego od pewnego czasu brata królewskiego księcia Oporto znacznie się pogorszył.

dzane przedmioty, pięknie farbowane chusty wełniane, toczony bursztyny, paciorki szklane, łańcuchy srebrne i z innych metali wyrabiane, służące ku ozdobie szyi i ramion. Świeące szpilki do upinania włosów, obowiązuje sztucznie szyte i haftowane wzorzysto. Różne wina, smażone w miodzie owoce, noże stalowe, naczynia z białej gliny.

Wszystkie te osobliwości były poukładane lub stały na długich stołach, a oczy kmięciów, ich żon i córek zaledwo nie powychodziły z głowy na ów widok nęcący.

Chodzili oni po rynku, przyglądali się, namyślali, naradzali między sobą, co by kupić, co by wybrać, co piękniejsze, a co pożyteczniejsze.

Na miejsce ubywających skarbów kupcy dobywali nowe z skrzyń ogromnych. Z każdym dniem przybywało coś nowego do oglądania, do podziwiania.

Również zachwycone jarmarkiem były żona i córki Lutysława.

Wprawdzie Godzimira po nocach sypiać nie mogła z niepokoju o męża, który nie powrócił jeszcze wtedy, ale wśród dnia wyprowadzona przez dziewczyny na rynek, zapomniała o swej trosce, podziwiała, zachwycała się tem, na co patrzyła.

Tu, w długiej szopie, grali na różnych instrumentach muzycanci, a cóż to za muzyka była!

Aż się dusza radowała, słuchając. Młode pary hasały ochoczo po białym piasku.

Tam Krzyżak pokazywał bójkę kogutów. Mogła wprawdzie takie rzeczy każda gospodyni widzieć u siebie na podwórku, ale to były osobliwsze koguty i były się tak zażarcie, że pierze leciało jak chmura, a krew płynęła. Aż uciecha była patrzeć na to.

— Prawda, prawda, jeszcze nigdy takiego

— **Dania.** Car rosyjski odbył przegląd obcych w Kopenhadze wojennych okrętów rosyjskich. Okręty „Dmitri Donskoj“ i „Pamiatj-Azowa“ udają się na morze Śródziemne, gdzie Rosya ku wielkiemu niezadowoleniu Anglii, Włoch i Austrii zamierza flotę śródziemną stale utrzymywać. Carowi uchodzi od pewnego czasu silnie krew z nosa, jest on podobno mocno zaziębiony. Lekarze uważają to za złe objawy.

— Islandya, wyspa wysunięta daleko na północ, a należąca do Danii, dopomina się podobnie jak Irlandya od Anglii, samorządu. Islandya ma swój sejm, który uchwalił żądać od Danii swobodniejszych praw. Prawdopodobnie Islandya osiągnie prędzej od Irlandyi samorząd.

— **Ameryka.** [Stany Zjednoczone.] Dyrekcya wystawy wszechświatowej w Chicago uchwaliła przedłużyć czas trwania tejże wystawy aż do dnia 31 grudnia r. b.

— I w Ameryce kradną! W skarbcu państwowym we Filadelfii popełniono w ostatnim czasie znaczną kradzież. Przy rewizji gotówki, zachowanej w sklepie, a wynoszącej 16 milionów dolarów, spostrzeżono brak 134,000 dolarów w złocie. Stróż sklepu został przyaresztowany i przyznał się do kradzieży. 100,000 dolarów oddał on natychmiast, a resztę przyrzeki zwrócić później.

— Ruch powstańczy bierze w Brazylii górę. Wszystkie wojska opuszczają prezydenta Peixoto i przechodzą na stronę powstańców. Manifesty Peixota, zwołujące pospolite ruszenie, nie skutkują zupełnie. Nawet okręty, które prezydent wysłał w celu stłumienia powstania do Rio Grande do Sul, przeszły pod komendę admirała Custodio de Mello, dowódcy powstańców. Oficerowie pod inną komendą służyć nie chcą. Liczne miasta oświadczyły się za powstańcami. Mello zamysła stolicę Rio de Janeiro zmusić głodem do poddania się. Bombardowanie trwa jeszcze ciągle.

— **Cholera.** Z Hamburga telegrafują pod dniem 18 bm., że wedle urzędowego sprawozdania zachorowało tam w czasie od 15 do 18 bm. zrana 9 osób, a badania bakteriologiczne stwierdziły we wszystkich tych wypadkach istnienie cholery. W pięciu wypadkach nastąpiła śmierć. Do popołudnia 18 bm. godziny 4 zaszły trzy dalsze podejrzone wypadki choroby. Władze rozwinęły w każdym poszczególnym wypadku jak najenergiczniejsze kroki celem położenia tamy chorobie.

Z naszych Towarzystw.

— **Gdańsk.** Posiedzenie Towarzystwa „Ogniw“ odbędzie się dziś w środę dnia 20 bm. o godz. 9 wieczorem w Café Grabow na Heiligegeistgasse. Na porządku dziennym odczyt: „O magnetyzmie.“ O liczne zebranie się członków i gości uprasza Zarząd.

jarmarku nie było... — powtarzali sobie ludzie, kiwając głowami.

Słońce już chyliło się ku zachodowi, oblewając jaskrawą łuną mrowisko ludu i wszystkie jarmarczne towary, a Godzimira z swemi córkami nie jadła jeszcze obiadu; od rana samego przechadzała się pomiędzy stołami kupieckimi, zapomniała o głodzie.

Godzimira kupiła dla domu kilka mis, białych jak śnieg, wybrała nóż długi i ostry, stargowała toporek spory.

Gośława i Ludmiła wybrały sobie paciorki różne, szpilki złociście, przepaski jedwabne, haftowane złotem i jedwabiami prześlicznie, trzewiki sukienne na skórzanych podeszwach z cienkimi nosami.

Postrojone w świeże zakupy, radowały się własnym widokiem.

Naraz oczy Godzimiry spotkały wśród tłumu postać Lutysława.

Rybak właśnie powracał z drogi, okryty kurzawą, znużony. Powitawszy rodzinę, skierował kroki ku chacie, nie ciekaw jarmarku. Nie spojrział nawet na sprawunki, porobione przez żonę i córki.

Jakże stęsknił się do swej zagrody, do wód rzeki, do łąk ziemi, do wszystkich swoich!

Godzimira zakrzętała się żwawo i wnet zastawiła sutą wieczerzę, podała dzbany z burzącym się piwem.

Gospodarz pokrzepiwszy siły, jął pytać o wszystko, co zaszło w domu w czasie jego nieobecności, o żniwa, o połowy ryb, o domowe zwierzęta.

Odpowiedzi niewiast były pomyślne, spędziły więc chmurę z czoła mężczyzny. Sprzęt był ob-

Jarmark na św. Dominika.

Powiastrka z dziejów Gdańska.

Napisała

Aniela Milewska.

(Ciąg dalszy.)

— Przyjdziemy, przyjdziemy, skoro król zbierze siły. Nasłuchałem się ja tam różnych mów i widzę, że nieborakowi bardzo ciężko. Wielkie pany brudzą, słuchać nie chcą, a jeden z drugim w niezgodzie żyje; jeden drugiego radby w łyżce wody utopił. Oj, co się to dzieje w tej Polsce! Na wołowej skórce nie spisał wszystkich utrapień, jakie ten nasz król ponosić musi i od swoich i od obcych. Będzie to wielka łaska Boża, jeżeli on własną śmiercią zemrze, a nie zginie od zdrady, jak zginęli królowie Leszek i Przemysław.

W owym roku ludzie mówili, że jarmark na św. Dominika będzie taki, jakiego jeszcze nigdy nie było. Od samej wiosny już tego gadania było pełno.

Jakoż od dnia 1 sierpnia zaczęły schodzić się rozliczne tłumy zewsząd, od Pucka, od Kartuz. Łodzie płynęły Radunią, Wisłą i Motławą pełne różnych płodów rolnych, zbóż, masła, sera, lnu, wełny i żywych zwierząt, jako to: owiec, krów, koni, kóz. Nie brakło tam i drobiu i różnych tkanin domowej roboty.

Kupcy niemieccy oddawali w zamian za surowe płody wyroby pracowitych i sposobnych rąk niemieckich rzemieślników, lub zdaleka sprowa-

— **Luzino.** Posiedzenie Towarzystwa rolniczego na Luzino i okolicę odbędzie się w niedzielę dnia 24 t. m. po nabożeństwie o godz. 2 w lokalu p. Lorenza w Luzinie. Program następujący: Porządek dzienny Towarzystwa rolniczego; po wyczerpaniu takowego zapisanie nowych członków, potem nastąpi ogólny odczyt, nareszcie odegranie teatru, na który zaprasza członków i tych, którzy się chcą na członków zapisać, uprzejmie

Z a r z ą d.

— **Pelplin.** Towarzystwo św. Cecylii w Pelplinie urządza zabawę jesienną w niedzielę dnia 24 b. m. na sali p. Sikorskiego, połączonej z koncertem instrumentalno-wokalnym, teatrem amatorskim i tańcami, o czym się członków Towarzystwa niniejszem zawiadamia. Początek o godz. 7 i pół wieczorem.

Z a r z ą d.

— **Nowe.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa przemysłowego odbędzie się w niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa u p. Dzikowskiego. Porządek dzienny ogłoszonym zostanie w czasie posiedzenia. O liczny udział członków prosi

Z a r z ą d.

Wiadomości kościelne.

— **Gniezno.** † Ksiądz Michał Zbierski, proboszcz w Slesinie i dziekan bydgoski umarł w dniu 16 b. m. w Berlinie, gdzie się poddał ciężkiej i bolesnej operacji.

Nowiny z naszych stron.

G d a Ń s k, 20 września.

— **Kronika miejscowa.** Odbita w poniedziałek rewizja miesięczna zastawów w lombardzie miejskim wykazała, iż zastawiono razem 21,440 sztuk, na które wzięto 186,216 mr. pożyczki.

— W celu dokładnego sporządzenia list wyborczych wręczono z polecenia tutejszego magistratu wszystkim właścicielom domów formularze, w których wszyscy mężczyźni mieszkający z poszczególnych domów zapisani być mają.

— Korweta wojenna „Carola” przybyła z powodu koniecznych reparacji do cesarskich warsztatów okrętowych.

— W pewnej szynkowni przy Langgarten wszczęła się pomiędzy dwoma robotnikami sprzeczka. Subjekt Hermann B., który ich chciał pogodzić, dostał od robotnika Karola F. kufem w głowę, co spowodowało uszkodzenie oka.

— Robotnika Pawła K., powracającego z Ory ze zabawy do domu, pchnięto na drodze nożem.

— Uczeń ślusarski Paweł T. zranił się przy krajaniu chleba niebezpiecznie w ramię. Przeciął sobie kilka żył.

— Wszystkie z Antwerpji przybywające okręty do Nowego Portu mają z powodu grasującej tam cholery podlegać ścisłej lekarskiej rewizji.

— W przyszły poniedziałek rozpoczną się piąte tegoroczne roki sądów przysięgłych, na których następujące sprawy sądzone będą: Dnia 25 września przeciw robotnikowi Patoce z Szydlic i Kukłowi z Altweinberg (?) za rabunek uliczny, przeciw robotnikowi Augustowi Szymarkowskiemu za występek przeciw moralności; dnia 26 bm. przeciw ślusarzowi Janowi Schulzowi, robotnikowi Franciszkowi Bornowskiemu za rabunek uliczny; przeciw majstrowi Kowalskiemu Janowi Potrykusowi z Oliwy za krzywoprzysięstwo;

fity i szczęśliwie zebrany, za ryby wzięto sporo pieniędzy.

Lutysław pragnął co rychlej widzieć się z Hertlingem, aby z nim pomówić o sprawach publicznych, odpocząwszy więc chwilę, przebrawszy się w czyste szaty, poszedł do miasta.

Niemiec ciężko zmartwił się (choć z jarmarku zbierał znaczne zyski), skoro usłyszał o nie bardzo pomyślnym skutku wyprawy rybaka.

— Nic mi nie cieszy, nic mi nie jest przyjemne — mówił — a skoro wejrzę na tych bazyliżków, mrowie po skórze przechodzi. Przyciechli oni teraz i spokojnieli, ale ja im nie wierzę.... Pewno jaką zdradę knują, bo prowadzą konszachty różne, a posłowie ich co dzień biegają do Chełmna.

Potem zaczął zwymyślać króla polskiego, iż sam dobrowolnie cisnął miasto w gardziel potwora, a wydrzeć go nie potrafi.

— Oj, oj, — prawili Waldemar — tegoby nie zrobił.

— Ale zrobił gorzej, bo nas przeschachował Krzyżakom! — odparł Lutysław.

— Przechachował, bo musiał, jeżeliby całe miasto mu sprzyjało, postąpiłby inaczej, ale nikt nie chciał mię słuchać.

Jakiś czas spierali się o Brandeburgów, a potem gawędzili o podróży, o królu polskim i położeniu kraju.

Na ulicach było jeszcze rażno i gwarno, ludzie bawili się w piwnicach, miasto szumiało, jak wzburzone wiatrem morze. Wszyscy byli rozradowani, weseli, spokojni o jutro.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dnia 27 i 28 bm. przeciw F. Miotkowi i jego żonie Maryannie, Albrechtowi Discher z Lemanów za krzywoprzysięstwo, dnia 28 bm. przeciw Pawłowi Kmaskowskiemu z Tczewa za przestępstwo przeciw moralności i poranienie; dnia 29 września przeciw Teofilowi Rumpa z Leszczynek, Józefowi Bigus z Tuchlina, handlarzowi i chałupnikowi Michałowi Oza z Leszczynek za krzywoprzysięstwo i namawianie do krzywoprzysięstwa; dnia 30 września przeciw Michałowi Ormanschikowi i tegoż żonie z Tczewskich łak za krzywoprzysięstwo, przeciw Walentemu Deyck z Borzechowa za przestępstwo przeciw moralności; dnia 2 i 3 października przeciw zameżnej Emilii Nickel z Reisschwitz (?) o rożnymiśne krzywoprzysięstwo; dnia 3 października przeciw robotnikowi Fryderykowi Nehrenberg z Rychemberku za podpalenie; dnia 4 października przeciw słudze sądowemu Fryderykowi Schönrock z Ory, Emilowi Neste z Gdańska i listonoszowi Schreda z Sierakowie za przestępstwo w urzędzie, dnia 5 października przeciw włódarkowi podwórzowemu z Knybaby i towarzyszą za krzywoprzysięstwo i namawianie do tegoż, dnia 6 października przeciw majstrowi malarskiemu Rudolfowi Schafrinowicz Copot za przestępstwo przeciw moralności i poranienie, dnia 7 października przeciw chałupnikowi Franciszkowi Lamke z wybudowania tuchlińskiego za podpalenie.

— Minister oświecenia wyznaczył dzień 27 listopada i następne dni w Berlinie jako termin do egzaminu nauczycielek w gimnastyce. Zgłoszenia przyjmuje urząd rejencyjny do 1 października b. r.

— **Polowanie** w niedzielę i święta jest zakazane i karygodne. Nie tylko w czasie nabożeństwa, ale w ogóle w takie dni polować nie wolno. Dotychczas mylnie sądzono, że tylko naganki w dni świąteczne są zakazane, tymczasem sędzia karny karze za każde polowanie.

— **Najwyższy sąd procederowy** w Berlinie zawyrokował w pewnym procesie, że uczniów rzemieślniczych nie wolno używać do roboty w gospodarstwie domowym lub do pielęgnowania dzieci.

— **Od 20 września** mają być w pociągach kursujących nocnych, kursujących pomiędzy Berlinem a Eydkunąmi urządzone wagony przejeściowe, połączone pomostami, aby móż przejść z jednego wagonu do drugiego. Używanie tych wagonów, które zwykle tylko 1 i 2 klasę mieszczą, jest dozwolone tylko za poprzednim wykupieniem kart na to przeznaczonych. Cena takiej karty wynosić ma 2 mr., dzieci płaca to samo. Karty te mają tę wartość, że każdy pasażer będzie miał numerowane miejsce i nabyć je będzie można tylko na dworcu w Berlinie lub Eydkunach.

— **W Nowym Porcie** otworzono w poniedziałek nowy gmach pocztowy.

— **Copoty.** Flota manewrująca w tutejszej zatoce składa się z 20 największych okrętów i 14 torpedowców.

— Fregata „Gneisenau” zderzyła się z dywizyjną łodzią torpedową „D 2”, oba statki odniosły poważne uszkodzenia.

— **Oksywia.** Dnia 21 b. m. będzie się cała 14 brygada piechoty tutaj ostremi nabojami w strzelaniu ćwiczyła. Nie wolno więc nikomu od godz. 8 zrana do godz. 12 i pół po południu na polach Oblusza, Nowego Oblusza, Oksywia i nad brzegiem morza przebywać. Drogi z Oblusza do Oksywia, z Oblusza do Nowego Oblusza i z Oksywia do Pierwoszyna będą w tym czasie zamknięte. Statkom i łodziom nie wolno się w tym czasie zbliżać do brzegu pomiędzy Oksywiem a Obluszem.

— **Puck.** W zeszłą sobotę przystępowało w tutejszym kościele 21 niemiecko katolickich, a w niedzielę 61 polsko-katolickich dzieci do pierwszej komunii św., którą ks. wikary Mosieński udzielał. Kościoła nie można było na tę wspaniałą uroczystość należycie przystroić, gdyż go obecnie odnawiają, jednakże nabożeństwo było bardzo solenne.

— **Z Kartuzkiego.** W sobotę poszli dwaj przyjaciele z Nowej wsi na polowanie, stelmach i stolarz, a że było dość ciemno, na zasadzce nie poznał jeden drugiego. Widząc jeden, iż coś się rusza, mniemał mieć zająca przed sobą, palnął więc z fuzji i trafił jednym ziarnem strótu w pierś, a drugim w usta, tak iż współpolujący na miejscu padł trupem. — Miejscowość Leszno została po odgraniczeniu od fiskalnej gminy połączonej z gminą Kiełpin.

— **Z Tucholskich borów.** W jednej miejscowości zachorował w końcu kwietnia br. główny nauczyciel czteroklasowej szkoły. Ponieważ przy tej szkole jest tylko trzech nauczycieli a pomiędzy tymi jeden nawet ewangelik, drugi zaś nauczyciel katolik nie zna wcale języka polskiego, więc od 5 miesięcy do dziś dnia wypadła zupełnie dla dzieci polsko-katolickich w oddziałach niższych nauka religii. Przy tej samej szkole zawałowała dawniej kiedyś przez 3 tygodnie posada nauczyciela ewangelika. Temu jednakże zaraz w ten sposób zaradzono, że z sąsiedniej wsi oddalonej o 6 kilometrów musiał nauczyciel ewangelik chodzić, aby naukę religii dzieciom ewangelickim udzielać. W pierwszym wypadku, gdzie chodzi o dzieci polsko-katolickie, od 5 przeszło miesięcy nie ma nauczyciela, któryby udzielał religii, nie ma starania, aby złemu zapobiedz — dla ewangelików zaś, pomimo, że daleko krótszy czas nauczyciela brakowało, zaraz temu zaradzono. To się nazywa równoprawnieniem!

— **Z Sztumskiego.** W Budziszu w sobotę zażął robotnik Turrau robotnika Heringa o godzinie 10 wieczorem na drodze z Budziszu do Bruku nożem. Pchnięcie przeszło płuca i spowodowało natychmiastową śmierć Heringa. Mordercę aresztowano w niedzielę rano i odstawiono do wiezienia w Kiszporku.

— **Chełmno.** W tych dniach został wicefeldwebel z 2 pułku strzelców za sponiewieranie żołnierza na rok fortecy skazany. O ile donoszą, bił tenże pewnego żołnierza tak mocno po głowie, że nieborak zupełnie ogluchł. Ow wicefeldwebel byłby na 1 października wystąpił 12 lat i otrzymał 1000 mr. premii za wzorową służbę, lecz obecnie wszystko przepada.

— **Grudziądz.** Tutejsi wolnomyślni Niemcy zaprosili sobie na swe zebranie posła Richtera z mową. Ztąd pojedzie p. Richter do Poznania. — W celu założenia na Prusy królewskie (Zachodnie) spółki z ograniczoną poręką, któraaby się zajmowała racjonalną sprzedażą masła, odbędzie się tutaj w pierwszym tygodniu miesiąca października zebranie.

— **Kwidzyn.** Tutejsza cukrownia rozpoczyna kampanią dnia 25 bm.

— **Toruń.** W nocy z niedzieli na poniedziałek spaliła się przy bramie bydgoskiej huda kuglarska, którą niedawno jakiś przedsiębiorca ustawił. Właściciel tejże,

jak również i inni, którzy podczas pożaru zajmowali się ratowaniem, odnieśli ciężkie rany na rękach. Zona właściciela jest niebezpiecznie chora. — W poniedziałek otwarto granicę pod Gołubiem.

— **Gołub.** Z powodu wojny celnej powiększył rząd rosyjski znacznie liczbę straży pogranicznej, aby zapobiedz kwitnącemu przemysłnictwu.

— **Brodnica.** Do odbytego tutaj w tych dniach egzaminu dojrzałości zgłosiło się 5 abiturjentów gimnazjalnych. Wszyscy egzamin złożyli. Pomiędzy nimi 2 katolików pp. Gews i Wachowski (zapewne Polak). Obu uwolniono od egzaminu ustnego.

— **Dotychczas** w procesach karnych, rozstrzyganych przez izbę karną, nie było apelacji, tylko rewizya. Sąd Rzeszy niemieckiej w Lipsku badał tylko, czy wyrok dobrze sformułowany i uzasadniony, i albo odrzucał rewizyę, albo też odsyła sprawę napowrót do powtórnego osądzenia. Teraz na odnośne pytanie ministra oświadczyli prawie wszyscy prezesowie sądów nadziemiankich, że należy zaprowadzić apelacyę do sądów nadziemiankich. Jest to objaw bardzo pomyślny, i spodziewać się należy, że niebawem w sądownictwie karnem odpowiednia nastąpi zmiana.

Rozmaitości.

— **Uczmy się oszczędności.** Sprawozdanie kas oszczędności dla młodzieży szkolnej, dane władzy w końcu marca wykazuje, że w szkołach miejskich 16,878 uczniów złożyło 71,316 marek, a w szkołach wiejskich 21,936 uczniów złożyło tylko 18,204 marek. W szkołach w okolicy Poznania złożyły dzieci: w Dębcu 14,80 mr., w Głównie 15,15 mr., w Górczynie 121,15 mr., w Kiekrzu 141,44 mr., w Komornikach 265,56 mr., w Jeżycach 160,37 mr., w Puszczykowie 77,80 mr., we Więckowicach 2 mr., na Wildzie 102,45 mr., we Winiarach 816,80 mr., w Będlewie 3,87 mr. Porównywane wykazy ze szkół niemieckich pokazują, że dzieci niemieckie o wiele są pochopniejsze do oszczędzania. Jest to zasługa rodziców, którzy dzieci pilnie i wytrwale do tego oszczędzania zmagają i przyuczają. Bodajby u nas więcej pocieszające pod tym względem były objawy.

— **Napad korsarzy.** Straszne szczegóły przynoszą gazety zagraniczne o napadzie korsarzy atczyńskich na purowiec holenderski „Rajah”, pływający z Penang do Peking. Korsarze obcięli kapitanowi Hansen nos i uszy, wykluli mu oczy, ręką wrzucili straszliwie okaleczone ciało do morza. Cała załoga, złożona z 40 ludzi, została w ten sposób wymordowana. Zrabowane towary przedstawiają wartość dwóch milionów guldenów. Trzy parowce holenderskie wysłane dla ścigania rozbójników, schwytały statek z 16 korsarzami. Między ofiarami znajduje się rodzina angielska, złożona z męża, żony i trojga dzieci, która jechała do Pekinga.

Berliński kurs pieniężny.

Berlin, 18. września.

3 1/2 % gdańskie hipoteczne listy zastawne	00.00	Mr
4 1/2 % gdańskie hipoteczne listy zastawne	—	—
3 1/2 % niemiecka pożyczka państwowa	99.50	—
4 1/2 % poznańskie nowe listy zastawne	102.00	—
4 1/2 % polskie listy likwidacyjne	00.00	—
5 1/2 % listy zastawne Król. Polsk.	65.75	—
3 1/2 % pruska pożyczka ukonsolid.	99.75	—
3 1/2 % nowo-zach.-pruskie listy zastawne	96.20	—
4 1/2 % zachodnio-pruskie listy zastawne	96.30	—
5 1/2 % włoska renta	82.75	—
4 1/2 % węgierska renta złota	94.00	—
Banknoty rosyjskie	211.65	—
Banknoty austriackie	161.50	—

Ceny targowe w Gdańsku.

G d a Ń s k, 20. września. Na dzisiejszym targu płacono za cent. kartofli 1,75—1,85—0,00 m., funt masła 0,90—1,00 1,10 m., za kopę jaj 2,60—2,80—0,90 mk. za funt wołowiny, 45—50—00 fen., funt cielęciny 00—00—00 fen., funt wieprzowiny 50—60—00 fen., funt skopowiny 50—55—00 fen., funt słoniny 80—90 fen. — Za liter mleka płaci się w Gdańsku 14—16 fen.

Wiadomości giełdowe.

(Wilczewski i Sp.)

Gdańsk, 19. września 1893.

G a t u n e k.	Gramy.	Cena za 1000 klg.	
		Mrk.	Mrk.
Pszemica:	761—766	132—136	5,61—5,78
„ wysokopstra	756—772	139—000	5,91—0,00
„ biała lekko obciagn.	766—000	135—139	5,74—0,00
„ jara	000—000	000—000	0,00—0,00
„ „	000—000	000—000	0,00—0,00
„ „	000—000	000—000	0,00—0,00
Żyto	750—768	118—000	4,72—0,00
Jęczmień duży	698—000	133—000	4,66—0,00
„ mały	000—000	000—000	0,00—0,00
Owies	000—000	146—150	3,65—3,75
Rzepik	000—000	000—000	0,00—0,00
Rzepak	000—000	216—218	7,78—7,85
Koniczyna czerwona	za 50 kgr.	00—00	0,00—0,00

KAWA czystego smaku za funt 1, 1,10 i 1,20 mrk.
 CUKORIA za funt 15, 16 i 17 f.
 SMALEC ameryk. za funt 46 i 48 fen.
 Pod gwarancją czysty smalec wie-przowy za funt 60 fen.
 PETROLEUM ameryk. za litr 15 f. za ctr. 9,50 mrk.
 CUKIER miękki za funt 30 fen.
 CUKIER w głowach za funt 32 fen.
 MYDŁO za funt 18 fen., za ctr. 16 mrk.
 MYDŁO oranienburskie za funt 25 fen., za ctr. 22—23 mrk.

SYROP czystego smaku za funt 15, 20 fen.
 CYGARA odleżałe, doskonałego smaku pudełko począwszy od 2,50. 2,75, 3,00 mrk. do najlepszych gatunków.
 OLEJ do maszyn za litr 65 fen.
 OLEJ do palenia za litr 80 fen.
 TRAN za litr 90 fen.
 POKOST za litr 70 fen.
 ZINKWEISS za funt 30 fen.
 OCKER za funt 20 fen., jak również wszystkie inne gatunki farb po cenach tanich.

F. PAWŁOWSKI,
 Gdańsk, Kaschubscher Markt.

Hurtowny skład herbaty F. Gorczyńskiego w Gdańsku

poleca wprost importowaną, prawdziwą rosyjską i chińską herbatę w cenie od 2, 2,40 do 3,00 marek za funt, chińską, rosyjską w cenie 4, 5, 6, 8, 10, 12 marek.

Na składzie mają swoją herbatę pp.: hotelista **T. Sikorski w Pelplinie**, restaurator **Kruck w Czerwińsku**, **Alojzy Block w Zakowie**, **Jan Pomierski w Subkowach**, hotelista **Stracke w Czersku**, **Konkel w Swarzewie** przy Pucku.

Takową jako najlepszą a zawsze w świeżych gatunkach poleca

**hurtowny skład herbaty
 F. GORCZYŃSKIEGO
 w Gdańsku (Danzig).**

Franciszek Borski w Gdańsku, 12 Konienmarkt 12

poleca po jak najtańszych cenach:
 Cukier mielony, funt 31 fen.
 Cukier w głowach, funt 32 fen.
 Sliwki, funt 25 i 30 fen.
 Kaszę pszenną i jęczmienną funt po 15 fen.
 Kaszę owsianą, funt 18 fen.
 Ryż, funt 12 fen., centnar taniej.
 Smalec ameryk., funt 45 fen.
 Makaron cienki 30 fen.
 Cukory, paczkę 15 fen.
 Mydło szare, funt 18 fen.
 Mydło białe, funt 20 fen.
 Mydło oranienburskie, funt 25 fen.
 Sode, funt 5 fen.
 SMAROWIDŁO do wozów, za 2-funtowe pudło 25 fen.

Smarowidło do wozów w 1/4 centnarowych saskach 2,75 mk.
 OLEJ do maszyn, funt 25 fen.
 Świece, za paczkę 30 i 35 fen.
 Kawę pięknie pachnącą, funt 1, 1,10, 1,20 do 1,60 mrk.
 Najdelikatniejsze rumy do groku, za butelkę 1,00, 1,20, 1,50, i 2,00 mrk.
 Najprzedniejszy koniak, 3/4 litrowa butelka 1,75 mk., jako też wszelkie inne towary po jak najtańszych cenach.
 Przesyłkę na okolicę uskutecznia się tylko za zaliczką, koleją franko.

Alojzy Kirchner w Gdańsku.

Główny skład **Brodänkengasse 42**, filia **Poggenpuhl 73**, założone w roku 1883.

Główny zastępca na Prusy Zachodnie dla monachijskiego piwa **Pschorr**.

Na składzie wszelkie gatunki win, szampańskie itd.

Hawańskie, hamburskie i bremeńskie cygara i papierosy.

Wyszynk Pschorru, winiarnia i śniadnia **Brodänkengasse 42**, wejście także z Pfaffengasse. Usługa polska.

Baczność! Cholera!

Z powodu zbliżającej się, i nam tak swem niebezpieczeństwem grożącej choroby „cholery” zapobiedz możemy jej tylko przez rychłe i niezawodzące czyszczenie 1) swego ciała mydłem desinfekcyjnym, 2) pomieszczeń i podwórza przez codzienne posypywanie proszkiem desinfekcyjnym, a 3) przez nieużywanie surowego owocu a mianowicie ogórków, lub po spożyciu ostatnich natychmiastowe zażycie kropli cholerycznych „Choleratropfen”.

Nie powinno więc nikomu zabraknąć w swym domu czyli rodziny wymienionych środków przeciw choleryze z dokładnym przepisem:

Proszek karbolowy do wysypywania 8 f. 1,00 mrk.
krople choleryczne za butelkę 1,00 mrk.
mydło desinfekcyjne 0,25 mrk.

razem 2,25 mrk.

Wysła za zaliczką tylko prawdziwe i skutecznie zapobiegające środki przeciw choleryze

M. Nagórski,

drogerya i skład artykułów aptecznych w Starogardzie (Pr. Stargard).

Za redakcją odpowiedzialny **Bernard Miński** w Gdańsku.

Ludwika Prochownika

Magazyn modnych ubiorów męskich oraz pracownia wszelkiej garderoby dla Przew. Duchowieństwa

w Bydgoszczy, ul. Fryderykowska,

właściciele **T. Jedwabski i L. Siebmann,**

poleca na **sezon jesienny i zimowy** wielki wybór pięknych materii z fabryk krajowych i zagranicznych

na ubiory, paletoty, spodnie itd.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam warsztaty moje w których wykonuję wszelką garderobę, a specjalnie

rewerendy

znane z bardzo dobrego i wygodnie leżącego kroju.

Ceny przystępne zastosowane do obecnych stosunków.

(Na życzenie wysyłam próby lub przykrawacza mego celem wzięcia miary.)

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, że na zbliżający się sezon odebrałem

wszelkie nowości

tak krajowe, jak i zagraniczne **w materjach na paletoty, ubiory i spodnie.**

Zaznaczam, że w moim warsztacie robota uskutecznia się akuracie i najsumiennie, za co ręczę.

Dostarczam także **uniformy** dla wojskowych i urzędników po bardzo niskich, ale stałych cenach.

Z wysokim szacunkiem

Józef Poetsch,

majster krawiecki.

Gdańsk, Hundegasse 22.

Z dniem 1-szym października rb. założę tu w **Chojnicach**

biuro miernicze

i będę wykonywać prace miernicze każdego rodzaju, mianowicie pomiary przy parcelacji, regulowaniu granic, zaprowadzaniu włości rentowych, przy oblewaniu i osuszaniu gruntów itd.

Długoletnie i wielostronne w tym zawodzie doświadczenia dają rękojmią za gruntowne wykonanie wszelkich powierzonych mi prac.

Pelzer,

kontroler katastrów w Chojnicach.

Tanio! Tanio!

polecam

wózki dziecięce, kufry podróżne, koszyki do bielizny i różne koszyki eleganckie i zwyczajne, meble koszykarskie, i różne wyroby koszykarskie w zakres ten wchodzące, również szcztaki, grzebienie, wyroby z drzewa, kuchenne solnice, młynki do kawy, linki i drót srebrny filigranowy, gąbki, sarnie skórki.

Rzetelna usługa. Tak samo repara-cje i obstalunki w zakres koszykarstwa wchodzące przyjmuje.

Z szacunkiem

J. Czyżewski,

Gdańsk, II Damm Nr. 5.

Usługa polska. Usługa rosyjska.



Rękawiczki, gorsety, szkarpetki fartuszek, wstażki, rzye itd.

Koronki, przedmioty do heklów. towary galanter. z widokami itd Hurtownie. Wysyła detalicznie

Albert Zimmermann

Langgasse 14.

Filia: Westerplatte.

Silna dziewczyna ze wsi potrzebna od zaraz jako

służąca

do państwa w Gdańsku. Zgłoszenia przyjmuje **Eks. Gaz. Gd.**

S Y N

porządnych rodziców mający chęć się dobrze kupiectwa wyuczyć, znaj-dzie od 1 października rb. miejsce.

Maksymilian Janicki,

Skład korzeni, win, cygar etc.

Gdańsk, Fischmarkt.

Ucznia

przyjmie zaraz

W. Wesołowski

zегarmistrz,

w Chełmnie (Culm W/Pr.)

Do siewu

ofiaruje **oryginalne**

żyto proboszczowskie

J. Wilczewski i Sp.
w Gdańsku.

Polecamy:

Isitowy papier

z nagłówkami, jak:

„Szczęść Boże“, „Witam Was“, „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, „Bóg z Tobą“ i „Serdeczne pozdrowienie“.

Cena 5 arkuszy i 5 kopert 10 fen., portoryum 5 fen. Odprzedającym odpowiednie dni rabat.

Ekspedycya

„Gazety Gdańskiej“, Danzig.

Dwóch uczniów

przyjmie od zaraz

J. N. Grabowski,

piekarnia

w Tczewie (Dirschau).

Młodego człowieka

syna porządnych rodziców z wykształceniem sekundaner-skiem przyjmie

Wilczewski i Sp.

w Gdańsku.

Ważne!

Elementarz polski z anioł-kiem, jako najlepszy z wszystkich elementarzy uznany. Cena 30 fen. Kto dba o dobro swoich dzieci i chce, ażeby umiały czytać i pisać po polsku, niechaj przedewszystkiem nabędzie Elementarz.

Do nabycia w Ekspedycyi „Gazety Gdańskiej“.

Nakładem i drukiem **B. Mińskiego** w Gdańsku.